Nr. 486. Kraków, Sobota 20 Października 1917. Rok XXXVI.

NOWA REFORMA
WYDANIE PORANNE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	40 kor. 80 h.	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	3 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
z dwurazową „ „	55 „ 20 „	27 „ 60 „	13 „ 80 „	4 „ 60 „
W Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
W innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:
Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe. Miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopfa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biur dzienników: A. Buchstab ulica Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W Jarosławiu J. Soczyńska. — W Tarnowie K. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 46 h, za każdy następny raz 31 h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. Nadesłane po 1·50 h od wiersza. — Głosy publiczne po 3 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany, pierwszy raz 60 h. — Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Sprawa pokoju

Kraków, 20 października.

Nastrój pokojowy ma swoją linię falistą, wzdłuż której potęguje się i słabnie. Dzisiaj jesteśmy w depresyi. Przyszła ona tak samo niepostrzeżenie i bez jasno zrozumiałych powodów, jak przed kilku tygodniami ogarnęła była ludzi i to nie najpospolitszych, wiara, że pokój już faktem bez mała — dokonanym.

Tymczasem fakty nie uzasadniają ani nadmiernego optymizmu, ani pesymizmu. Do pokoju zbliżamy się niewątpliwie. On się przygotowuje. Kiedy efektywnie przyjdzie, dociekanie jest bezpłodne. Za zbliżaniem się pokoju przemawiają takie fakta, jak enuncyacye rozmaitych odpowiedzialnych mężów stanu, tudzież ogólna sytuacya wojenne. Przeciw pokojowi zaś mówią tylko głosy, które rozlegają się z obozów nieprzejednanych, istniejących po obu stronach linij bojowych.

Interwencya papieża nie została jeszcze wyczerpana. Dotąd dały na nią odpowiedź tylko mocarstwa centralne. Koalicya odpowiedzi tej jeszcze nie dała. Ostatnio zapowiadają ją na pierwsze dni listopada. Były także opinie, że koalicya wogóle na notę papieża nie odpowie. — Głosy te jednak są jawnie niedorzeczne. Pozostawienie bez odpowiedzi noty papieża byłoby zupełnie bezprzykładną i bezcelową impertynencyą, której celu niepodobnaby zrozumieć. Nie pozwoliłby sobie na nią żaden rząd koalicyjny już chociażby ze względu na opinię swoich kół katolickich. Zignorowanie noty papieskiej byłoby nadto zupełnie bezcelowem. Znaczyłoby bowiem tylko, że koalicya nie chce w dzisiejszem swojem położeniu pokoju. A to przecież koalicya może jeszcze raz powiedzieć teraz, podobnie, jak to powiedziała w grudniu roku ubiegłego, odpowiadając na zaproszenie do pokoju ze strony mocarstw centralnych. Tak więc logika nakazuje oczekiwać odpowiedzi koalicyi na notę papieską. Wtedy dopiero obraz sytuacyi, jaką interwencya głowy kościoła rzymskiego wytworzyła, będzie dostatecznie jasną. Fakt, że koalicya zwleka z tą odpowiedzią, przemawia raczej za pokojem niż za wojną. Dowodzi on bowiem, że między członkami koalicyi toczą się rokowania bardzo poważne, a więc też i bardzo trudne. Wymagają one czasu.

Kilkakrotnie powtarzała się już w prasie wiadomość, że Anglia wywiera nacisk na Francyę w kierunku moderacyi jej pretensyi alzacko-lotaryńskich. Ze strony prasy angielskiej odezwały się głosy, że lud angielski z trudnością tylko mógłby uznać, iż powinien dalej krwawić się dla Lotaryngii. Było to ze strony rządu angielskiego wywarcie delikatnego nacisku na Francyę...

Jakoż istotnie od chwili, kiedy Niemcy pośrednio zdeklarowały swoją gotowość do rokowań w sprawie Belgii na zasadzie restytucyi jej niepodległości, Anglia straciła motyw do dalszej wojny. Oprócz motywu zaś straciła także szanse poważnego sukcesu. Zostały one pogrzebane pod gruzami caratu. Budowanie ich nowego systemu na tym olbrzymim „musterunku“, który — jak słychać — zarządził obecnie Wilson, jest dobre w prasie, ale nie w sferach polityki realnej, znającej fakta i obowiązanej do wysnuwania z nich wniosków.

Kuehlmann w ostatniem swem przemówieniu w parlamencie zredukował kwestye sporne w tej wojnie do Alzacyi i Lotaryngii. Co do nich oświadczył swoje „quod non“. Co do wszystkiego innego otworzył na oścież dyskusyę. Wojna światowa, której cele mają być zredukowane do Alzacyi i Lotaryngii, jest trudną do pomyślenia, jeszcze trudniejszą do prowadzenia. Obok Anglii także Rosya zaczyna teraz wywierać coraz silniejszy nacisk na Francyę w celu nakłonienia jej do rewizyi jej celów alzacko-lotaryńskich. Nie ulega wątpliwości, że także i Włochy nie okażą nadmiernego dla tych celów zapału. Co się zaś tyczy Japonii i Stanów Zjednoczonych, to na państwa te rząd francuski nie może chyba liczyć.

Cesarz Wilhelm bawi już czas dłuższy na wschodzie. Z Sofii pojechał do Konstantynopola. Nie była to wizyta wyłącznie etykietalna. — Za ciężkie teraz i za poważne czasy na takie etykiety. Podróż ta ma cele niewątpliwie wysoce rzeczowe. Jakie? Oczywiście zwyczajni śmiertelnicy nie dowiedzą się o nich rychło, ale nikt nie zabrania domyślać się ich z mniejszem lub większem prawdopodobieństwem. Nie należy zapominać, że główny powód współzawodnictwa niemiecko-angielskiego leży właśnie na wschodzie — w Mezopotamii. Z tego powodu Turcya ma coś do powiedzenia w kwestyach najważniejszych przedmiotów tego współzawodnictwa. — Stanowisko Turcyi wobec tych kwestyj w czasie rokowań pokojowych, musi z konieczności stanowić główny cel polityczny podróży cesarza Wilhelma na wschód.

Opanowanie zatoki Ryskiej przez Niemcy otwiera im nowe wielkie perspektywy na wschodzie. Miarą ich rozległości jest, że władze rosyjskie ewakuują poprostu całe wybrzeże bałtyckie aż do Kronstadu. Dla nadchodzącego pokoju jest to nowe ułatwienie trudnego przejścia. Im szersze bowiem perspektywy zysków otwierają się przed Niemcami na wschodzie, tem łatwiej przyjdzie im wyrzec się swoich pretensyj na zachodzie. Sytuacya zaś ogólna jest tego rodzaju, że koalicya, przedewszystkiem zaś Anglia, nie może mieć powodów do zbyt energicznego sprzeciwiania się takiemu przesunięciu punktów ciężkości dla ekspanzyi niemieckiej.

Mimo wszystkie pozory, które w ogólnem zdenerwowaniu i wyczerpaniu zarówno materyalnem, jak psychicznem budzą snadno uczucie beznadziejności, sytuacya ogólna bynajmniej nie pogorszyła się dla sprawy pokoju. Rzeczy poprawiła się w ostatnich tygodniach bardzo znacznie. A przecież nie wiemy jeszcze, co przyniosą nadchodzące tygodnie. Może to będzie coś bardzo znacznego i rozstrzygającego.

Pokój stał się koniecznością logiczną, która prędzej czy później utoruje sobie drogę do znękanego świata. Nie potrzeba jednak zapominać, że pokój, to rzecz co najmniej tak samo wielka, jak dotychczasowa wojna. A wielkie rzeczy nie rodzą się ani prędko, ani łatwo...

Konferencya Koła polskiego z rządem

(Telefonem).

Wiedeń, 20 października.

Wczoraj o godz. 4 po południu rozpoczęła się konferencya delegatów Koła polskiego z rządem. Posłowie Goetz i Zieleniewski na konferencyę tę nie przybyli.

W konferencyi wzięli udział członkowie miejskiej komisyi gospodarczej Koła polskiego Stesłowicz, Diamand, Rauch, Steinhaus i Tertil, oraz członkowie wiejskiej komisyi gospodarczej: Banaś, Kolischer, Serwatowski, Lasocki i Wysocki.

Z ramienia rządu oprócz prezydenta ministrów byli obecni: minister dla Galicyi dr Twardowski, minister skarbu Wimmer, rolnictwa Silva Tarouca, wyżywienia Hoefer, szef sekcyi Ertl i radca dworu Mikulli z ministerstwa rolnictwa, i dyrektor urzędu żywnościowego dr Raczyński. Przedmiotem obrad były najbardziej naglące postulaty, których bezzwłocznego urzeczywistnienia Koło polskie się domaga.

Omawiano przedewszystkiem sprawę paszy. Sprawę tę referował pos. Wysocki. W tej mierze oświadczył rząd, że **w Galicyi zachodniej wskutek przyczynienia się korony wstrzymane zostały rekwizycye paszy.** Wogóle potrzeby producentów będą skrupulatnie uwzględniane. Kordon, istniejący między Galicyą zachodnią a wschodnią będzie zniesiony.

Następnie omawiano sprawę ziemniaków. Referował ją również pos. Wysocki. **Rząd polecił w tej mierze wojskowości, aby ziemniaki zbierano również dla ludności cywilnej, a nie pokrywano przedtem wyłącznie potrzeb wojska i aby kontyngent 25.000 wagonów ziemniaków o ile możności zmniejszono.** W razie ewentualnych wątpliwości rząd poczyni, co do niego należy.

Sprawę opału referował pos. Lasocki. — Rząd wyśle do Galicyi delegatów, którzy poczynią odpowiednie kroki, aby z lasów rządowych pokryć zapotrzebowanie różnych miejscowości. Ewentualnie wyjedzie do Galicyi także minister rolnictwa. Materyały budowlane z okopów rosyjskich oddane będą Centrali odbudowy Galicyi, materyały opałowe zaś gminom.

Następnie referował pos. Diamand sprawę mąki. Lwów i inne miasta zaopatrywane będą na razie w zboże z Węgier, zanim własne zboże będzie do dyspozycyi. **Ponadto dla pokrycia obecnego niedoboru w Galicyi otrzyma Galicya 400 wagonów zboża z Rumunii.**

Ogólnie można powiedzieć, że we wszystkich sprawach rząd zajął stanowisko życzliwe. O godz. 8½ wieczorem konferencyę z powodu spóźnionej pory odroczono. Następna konferencya odbędzie się w przyszłym tygodniu.

Hr. Czernin w sprawie Legionów.

(Telefonem).

Wiedeń, 20 października.

Szczegóły konferencyi z ministrem spraw zagranicznych hr. Czerninem zachowują delegaci Koła polskiego w interesie sprawy w tajemnicy.

Wieczorne pisma wiedeńskie donoszą jednak ze źródła rzekomo autentycznego, że **Polacy zażądali, by Legiony walczyły wyłącznie na froncie wschodnim z tem, że Legiony mają być użyte właściwie jako kadry przyszłej armii polskiej.** Oficerowie Legionów, którzy rangę stracili, mają odzyskać rangę pierwotną. **W tych kwestyach nastąpiło zupełne porozumienie.**

Co do zastanowienia postępowania przeciw legionistom, którzy odmówili złożenia przysięgi, nie mógł hr. Czernin na razie zająć stanowiska, gdyż w tym kierunku toczą się jeszcze rokowania z władzami wojskowemi.

Mowcy polscy w Izbie.

(Telefonem).

Wiedeń, 20 października.

Z posłów polskich przemawiali na wczorajszem posiedzeniu Izby w czasie dyskusyi budżetowej Diamand, Głąbiński i Matakiewicz.

Pos. Diamand omawiał głównie kwestyę wyżywienia. Mowca domagał się zaprowadzenia dyktatury dla spraw żywnościowych.

Pos. Głąbiński omówił kwestyę ogólnopolską i wyraził nadzieję, że sprawę polską załatwi ostatecznie kongres europejski. Mowca omawiał następnie stosunki w krajach okupowanych i podkreślił, że od czasu wstąpienia na tron cesarza Karola stosunki w krajach okupowanych znacznie się polepszyły.

Żądania i kłopoty ludności wiejskiej i małomiejskiej omawiał pos. Matakiewicz. — Mowca ze szczególnym naciskiem żądał szybkiego załatwienia reklamacyj kierowników i nauczycieli szkół ludowych. Od tego bowiem zależy odbudowa szkolnictwa. Mowca przedstawił następnie opłakane położenie służby kolejowej i budników i żądał wydatnej dla nich pomocy.

Na wtorkowem posiedzeniu Izby przemawiać będą posłowie Angermann i Loewenstein.

Postulaty Rusinów.

(Telefonem).

Wiedeń, 20 października.

Wczoraj przed południem prezes klubu ukraińskiego Petruszewicz przedstawił prezydentowi ministrów »ostateczne« warunki, pod którymi Rusini głosować będą za budżetem.

Wieczorem o godz. 7 dr Seidler na krótki czas opuścił salę, w której konferował z delegatami Koła polskiego i odbył naradę z przedstawicielami klubu ruskiego: Petruszewiczem i Eug. Lewickim. W dokumencie, przedłożonym dr Seidlerowi, wymienili Rusini cały szereg postulatów w dziedzinie administracyi państwowej, żądania dotyczące odbudowy Galicyi wschodniej, udziału Rusinów w wojennych organizacyach gospodarczych, wiążącego oświadczenia rządu w sprawie uniwersytetu ruskiego we Lwowie i zapewnienia »z miejsca najwyższego«, że ziemie ukraińskie nie będą w żadnej formie przyłączone do państwa polskiego.

Dr Seidler jest gotów poczynić Rusinom pewne ustępstwa gospodarcze i spełnić pewne żądania w sprawie Centrali odbudowy kraju. Rusini żądają utworzenia osobnej centrali dla Galicyi wschodniej, lub przynajmniej filii z zarządem ukraińskim i Rady przybocznej o większości ukraińskiej. Rząd zaproponował natomiast, aby pozostała jedna centrala o dwóch radach przybocznych: jedna w Krakowie, druga we Lwowie. Każda z nich rozporządzałaby miała własnym budżetem, pierwsza dla Galicyi zachodniej, druga dla wschodniej. Kierownikami pewnych sekcyj miałby być Rusini, zastępcami ich byliby Polacy i naodwrót. Rusini uważają to ustępstwa za niewystarczające.

Rokowania z rządem toczyć się będą dalej.

Nowe stronnictwo w Austryi.

(Telefonem).

Wiedeń, 20 października.

Niemieckie zjednoczenie ludowe, wchodzące w skład niemieckiego Zjednoczenia pracy, postanowiło utworzyć odrębną grupę p. n. stronnictwa niemiecko-narodowego w Austryi.

O wyjaśnienia ze strony hr. Czernina

Wiedeń, 20 października.

Poseł Kraft zgłosił następujący wniosek: „Rozpoczynające się w najbliższym tygodniu obrady budżetowe wymagają poglądu na stan stosunków zagranicznych, zwłaszcza kwestyi pokoju. Minister spraw zagranicznych złożył w roku bieżącym kilka oświadczeń, ale dla braku trybuny, którą w myśl konstytucyi mógłby rozporządzać, czynił to w kołach prywatnych, co ich treść i historyczną doniosłość na zewnątrz umniejszało.

„Stawiamy tedy wniosek, ażeby w ciągu obrad budżetowych zaprosić ministra spraw zagranicznych hr. Czernina, ażeby w komisyi budżetowej dał tak pożądane informacye o stanie stosunków zagranicznych i o sprawie pokoju.“

Wspólna Rada ministrów.

(Telefonem).

Budapeszt, 20 października.

Wspólna rada ministrów odbędzie się 28 bm. Z ramienia rządu austryackiego w radzie tej wezmą udział oprócz prezydenta ministrów ministrowie skarbu, handlu, rolnictwa i wyżywienia.

Komunikat austro-węgierski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 20 października.

Urzędowo ogłaszają dnia 19 bm.:

Wschodni i albański teren wojny.

Nie wydarzyło się nic nowego.

Włoski teren wojny.

Na froncie tyrolskim i karyntyjskim przyszło wczoraj i przedwczoraj na wielu punktach do walk miejscowych. Nasze wojska przywiodły 390 jeńców i sprzęt wojenny. Nad Soczą zwykła czynność artyleryi.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Berlin, 20 października.

(Biuro Wolffa). Wielka główna kwatera donosi 19 bm.:

Zachodni teren wojny.

Front wojsk ks. Ruprechta: Walka artyleryi we Flandryi wczoraj dosięgła znów wielkiego napięcia między wybrzeżem a Lys. Szczególnie gwałtowny był ogień działowy koło lasu Houthoulst, pod Passchendaele i między Gheluvelt a Zandoorde.

Front wojsk niemieckiego następcy tronu: Po deszczowym ranku od wczoraj południa bitwa artyleryi na północny wschód od Soissons dosięgła znów pełnego napięcia i toczy się dalej przy gwałtownem użyciu amunicyi prawie bez przerwy. Rano ruszyły naprzód koło Vauxaillon, wieczorem zaś na całym froncie aż do Braye po ogniu huraganowym silne francuskie oddziały, wysłane na zwiady. W tych miejscowych walkach nieprzyjaciela wszędzie odrzucono. Bardzo silny ogień niszczący zwracał się na sąsiednie odcinki i na obszar położony za frontem walki. Na ogień ten odpowiadaliśmy silnie. We wschodniej części Chemin des Dames Francuzi ponownie zaatakowali trzy razy nasze stanowiska na północ od młyna Vauclere. Odparto ich krwawo. W obrębie innej armii deszcz i mgła przeszkadzały czynności bojowej.

Nasi przeciwnicy utracili wczoraj 12 samolotów, w czem 6 samolotów z eskadry, która rzuciła bomby na Roulers i Ingelmünster, zrządzając znaczną szkodę w domach.

Wschodni teren wojny.

Pod wodzą generała porucznika v. Estorffa wojska nasze, przeprawiwszy się w łodziach i po grobli kamiennej przez mały Sund, zajęły po walce zachodnie wybrzeże wyspy Moon. — Szybkiem natarciem pokonano Rosyan, gdzie tylko stawiali opór. Do południa cała wyspa była w naszem posiadaniu. Do szybkiego sukcesu przyczyniły się bardzo oddziały piechoty marynarki, które wysiadły na ląd i wdały się w bitwę, atakując od północy i południa oraz działa naszych okrętów wojennych. Wzięliśmy do niewoli dwa pułki piechoty rosyjskiej, każdy po 5 tysięcy żołnierzy. Zdobycz jest znaczna. Na wyspach Ozylii i Moon dostały się w nasze ręce: jeden sztab dywizyi i 3 sztaby brygady.

Nasze siły zbrojne morskie stoczyły kilka walk z nieprzyjacielskimi okrętami wojennymi na wodach wokoło wyspy Moon. Zapaliły one strzałami rosyjski okręt liniowy »Sława«, o pojemności 13.500 ton; zatonął on potem między wyspą Moon a wyspą Schildau, położoną obok. Lotnicy marynarki i wojska lądowego zdawali kierownictwu dokładne relacye o miejscu, w którem znajdowały się nieprzyjacielskie okręty. Kilkakrotnie atakowali oni nieprzyjaciela na lądzie i na morzu, rzucając bomby i strzelając z karabinów maszynowych, przyczem obserwowano skutek.

Na rosyjsko-rumuńskim froncie lądowym i na macedońskiej widowni wojny nie wydarzyło się nic ważniejszego.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

Berlin, 20 października.

Biuro Wolffa donosi 19 bm. wieczorem:

W południowej części frontu flandryjskiego i na północny wschód od Soissons mimo niepogody silna walka ogniowa.

Ze wschodu dotąd nie zgłoszono nic nowego.

Wystawa Kościuszkowska w Krakowie

I.

Było rzeczą zupełnie naturalną, że główny komitet obchodowy postanowił setną rocznicę śmierci Naczelnika uczcić między innemi, także i urządzeniem wystawy zabytków i pamiątek Kościuszkowskich. Kraków więcej niż inne miasto nadaje się do tego. Tutaj bowiem odbyła się owa wiekopomna przysięga na Rynku dnia 24 marca 1794, tutaj w grobach królewskich spoczywają kości bohatera i tutaj też pierwszy i najwspanialszy pomnik mu wystawiono: mogiłę, czyli kopiec na górze św. Bronisławy. W Krakowie żył również i działał ilustrator epoki Kościuszkowskiej, malarz, Michał Stachowicz, którego liczne obrazy gwasze i miniatury zdobią dotychczas domy krakowskie.

Mimo to liczył się komitet z trudnościami, jakie przy organizowaniu takiej wystawy pokonać należy, a przedewszystkiem ze stanem wojennym kraju, który nie pozwala wprost na sprowadzenie zabytków z prowincyi i innych miast polskich. Początkowo też miano zamiar ograniczyć się na wystawie do trzech punktów i zebrać zabytki odnoszące się do przysięgi Kościuszki na Rynku krakowskim, do jego pogrzebu w 1818 r. i do sypania kopca. Wystawę postanowiono urządzić w salach Muzeum Narodowego w Sukiennicach, a na kierownika jej i głównego organizatora wybrano dr Maryana Gumowskiego.

W ciągu gromadzenia materyału, przekonano się jednak, że ani pierwotnego planu przeprowadzić się nie da, ani też w ramach tego planu nie znajdzie się dostateczna liczba przedmiotów. Z tego powodu subkomitet na posiedzeniu dnia 9 października 1917 przyjął projekt podpisanego, by wystawę rozszerzyć i zbierać obrazy i inne przedmioty nietylko z Kościuszką związane, ale wszystkie z jego epoki pochodzące, byle pierwszorzędnej wartości artystycznej. W tej myśli zwrócono się jeszcze w ostatniej chwili do szeregu osób z prośbą o nadsyłanie zabytków z końca XVIII i początku XIX w. i uzyskano w tej mierze znakomite rezultaty.

Wystawa, którą otwarto 13 b. m. i którą zainaugurowano uroczystości jubileuszowe w Krakowie, przedstawia się też jako zbiór pamiątek po Kościuszce, oraz jako pierwszorzędna galerya ówczesnych dzieł sztuki. Złożyły się na nią obrazy, rzeźby i pamiątki wszelkiego rodzaju, pochodzące z zbiorów eksc. Stanisława hr. Tarnowskiego, prezesa Akademii Umiej., prof. dr Jerzego hr. Mycielskiego, Janowej hr. Mieroszewskiej, dyr. Franciszka Paszkowskiego, dyr. Zygmunta Kowalskiego, Zdzisławowej hr. Tarnowskiej z Dzikowa, Władysława Bartynowskiego, dr Władysława Federowicza, prof. dr J. Smoleńskiego, Jana Kwiatkowskiego, Stanisława Ryszarda, Maryana Bartynowskiego, Jana Strzeleckiego i wielu innych, nadto z instytucyj, jak Muzeum Narodowe, Muzeum ks. Czartoryskich, Muzeum Czapskich, Archiwum aktów dawnych m. Krakowa, pałacu biskupiego, Biblioteki Jagiellońskiej i Gabinetu archeologicznego Uniwersytetu.

Miejsce, gdzie wystawa mogła być urządzona było już z góry predestynowane: olbrzymie płótno Matejki „Kościuszko pod Racławicami“, którego ruszać nie było sposobu, musiało być punktem głównym, osią, koło której należało zgrupować inne obrazy. Wystawa Kościuszkowska bowiem bez tego arcydzieła Matejki nie dała się w Krakowie pomyśleć. Ale właśnie dlatego, zadanie było trudnem do rozwiązania, gdyż bogaty i żywy koloryt Matejki, jego siła i rozmach, nie łatwo dały się pogodzić z finezyą obrazów epoki Kościuszkowskiej. Matejkę trzeba więc było oddzielić bujną zielenią od reszty obrazów, oraz ograniczyć dwoma biustami Naczelnika: jednym marmurowym dłuta W. Brodzkiego, drugim dłuta P. Eggenschwylera, który oficerowie polscy w Paryżu ofiarowali Kościuszce 1800 r. Poza tem już inne obrazy tej ściany zgrupowały się przy dwóch najlepszych na wystawie portretach olejnych Kościuszki z których jeden jest własnością hr. Mieroszewskiej, drugi, prawdopodobnie kopia współczesna pierwszego, należy do Biblioteki Jagiellońskiej. Obraz hr. Mieroszewskiej uchodził długo za dzieło Grassiego, później za Graffa, prawdopodobnie jednak będzie pędzla Jana Pfeifra, tegosamego artysty, który w 1810 r. maluje portret Hugona Kołłątaja z Biblioteki Jagiellońskiej, również na wystawie się znajdujący.

Koło tych dwóch portretów Kościuszki, zielenią podkreślonych, grupują się obrazy i portrety współczesnych Kościuszce osobistości, jak n. p. portret Seweryna Kisielewskiego, poległego pod Wagram, J. Freya Hebe, Lampiego; portret J. Dzierzbickiego, dwa pastele z portretami Wereszczaków, autoportret Bacciarellego, oraz obrazy ze zbiorów prezesa Akademii: portrety: Jana Feliksa Tarnowskiego i jego żony Waleryi z Strojnowskich, oraz drugiej pary małżeńskiej: Jana Jacka Tarnowskiego starosty bychowskiego i kahorlickiego, oraz jego żony Rozalii z Czackich siostry sławnego Tadeusza. Wśród tych portretów uderza nadzwyczajnym wdziękiem i finezyą wykonania portret znakomitej malarki Waleryi z Stroynowskich, kasztelanowej Tarnowskiej, robiony około 1805 r. przez Domenica del Frate a wyobrażający młodą piękną kobietę z miniaturą swojej matki w ręku.

Ściany boczne, tuż przy wejściu, mają oprócz ciekawych portretów jeszcze z jednej strony obraz historyczny Ign. Gierdziejewskiego p. t. „Targowica“, a z drugiej strony bardzo interesujący portret Kościuszki ze zbiorów p. Stan. Ryszarda w Krakowie. „Targowica“ przedstawia owe smutne rozruchy warszawskie z lata 1794 r. kiedy to podczas nieobecności Kościuszki wzburzony tłum pomordował wielu niewinnych nawet ludzi, a innych „in effigie“ powieszał na szubienicy. Gierdziejewski przedstawia właśnie scenę takiego wieszania obrazów na szubienicy w asyście pijanych przekupek i szumowin miejskich Warszawy, rozruchy, którym dopiero energia Kościuszki kres musiała położyć.

Drugi wspomniany obraz z portretem Kościuszki zdradza dobrą szkołę angielską, a kompozycyą swoją przypomina znany sztych Daniella z obrazu Singletona, przedstawiający Kościuszkę, przyjmującego wizytę cara Pawła w więzieniu. Nie jest wykluczone, że to szkic lub próbny portret Singletona do większego obrazu.

Ściana przeciwległa Matejce grupuje liczne i pierwszorzędne pod względem artystycznym obrazy około trzech większego rozmiaru płócien: portretu rannego Kościuszki, leżącego na kanapie, dzieło pędzla angielskiego, może kopia z Coswaya, znanego zresztą z wielu sztychów, i koło dwóch dużych kompozycyj M. Stachowicza, przedstawiających przysięgę na Rynku krakowskim. Jedna z nich jest własnością ks. biskupa krakowskiego, druga, replika tejże, należy do Muzeum Narodowego. Obok tych trzech centrów wiszą najwspanialsze perły malarstwa owej epoki: dzieła J. Grassiego, jak ks. Józef Poniatowski i hr. Skrzyńska, własność Muzeum Narodowego, jak tegoż artysty portret Macieja Barankiewicza profesora uniwersytetu warszawskiego z 1808 r., jak przepiękny portret ks. Doroty kurlandzkiej, malowany już w Dreźnie około 1800—1805 roku, wszystkie ze zbiorów prof. dr Jerzego hr. Mycielskiego. Z tego samego źródła pochodzi Lampiego portret Karoliny z Wodzickich Je-

Z Legionów.

(Koresp. »N. Reformy«).

Przemyśl, 18 października.

Wskutek starań Dowództwa korpusu Nacz. Komenda Armii wydała szczegółowe polecenie, że odznaczenia i dekoracye wojenne, zdobyte w polu przez byłych oficerów legionowych, przeniesionych na własną prośbę do c. i k. armii, bez względu na rangę dziś piastowaną, mogą być noszone przez właścicieli w myśl obowiązujących przepisów, że tylko wyrok sądowy za czyny hańbiące może pozbawić orderów i medali; wyjaśnienie N. K. N. było bardzo na czasie z powodu ciągłych zatargów b. oficerów legionowych z organami kontrolnemi austro-węg., którym wysokie odznaczenia oficerskie wydały się niewspółmiernemi z mundurem podoficerskim względnie aspirantów oficerskich.

Wprowadzając w życie nowe umundurowanie polowe, Dowództwo Korpusu przyznało szeregowym Legionów, posiadającym prawo jednorocznych ochotników specyalne odznaki w postaci metalowego, biało-matowego paska (1 ctm. szerokości) z karmazynową nitką w pośrodku, naszytego wzdłuż odwinięcia rękawów bluzy (ułanka) i płaszcza; odznaka inteligencyi od dziś już obowiązuje członków korpusu i chce w części wyróżnić tak licznych w Legionach inteligentów, którzy na skutek mizeryi etapowej z konieczności poprzestać na razie muszą na szarżach podoficerskich.

W jednym z wrześniowych numerów „Urzędowego Dziennika Rozporządzeń" c. k. posp. ruszenia ogłoszono, że wskutek powrotu Polskiego Korpusu Posiłkowego pod zarząd austro-węgierskiej armii, zyskuje ponownie moc obowiązującą dawne zarządzenie (z 4 grudnia 1914 roku odnośnie do prawnego stanowiska Legionów. Rozkaz ten wywołał w kołach legionowych zaniepokojenie, obawiano się bowiem, że anuluje późniejszy najwyższy patent, podnoszący Legiony do charakteru i praw Korpusu Posiłkowego.

Wydany świeżo komentarz Nacz. Kdy armii tego rozporządzenia, w pełni wyjaśnia, że rozkaz z 20 września 1916 roku w Korpusie posiłkowym **w niczem nie został uszczuplony**, rozporządzenie miało jedynie na celu **ponownie** zaznaczyć prawne stanowisko Korpusu Posiłkowego z punktu widzenia prawa międzynarodowego i zostało wydane w interesie legionistów.

Jako echo niedawnego święta karpackiej Brygady Legionów, zanotować należy ukazanie się specyalnego numeru „Jeńca", organu ogólnego obozu jeńców b. oficerów armii rosyjskiej, internowanych w Gardelegen, poświęconego w całości dziejom II Brygady Legionów. Okazały numer „Jeńca" wypełnia sumiennie i szczegółowo opracowany ciężyt b. oficera ros. Jakowca. Numerem świątecznym i serdecznemi słowy obóz internowanych w Gardelegen zaznacza swoją niezłomną solidarność z wytrwałymi Karpatczykami, przesyłając poprzez granice i druty żołnierską cześć i gotowość do wspólnej walki.

J.

W sprawie zwolnionych legionistów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 20 października.

Na interpelacyę pos. Bobrowskiego i tow. z dnia 27 czerwca b. r. odpowiedział minister obrony krajowej:

Mięszana komisya lekarska miała co do wszystkich rannych (chorych) polskich legionistów, znajdujących się po szpitalach, po uprzedniem zbadaniu ich stopnia uzdolnienia, rozstrzygać wyłącznie o tem, czy ci mają być przyjęci do polskiej siły zbrojnej, czy też z polskiego korpusu posiłkowego zwolnieni. Decyzye owej komisyi zapadały wyłącznie w interesie utrzymania polskiej siły zbrojnej, bez względu na to, czy zwolnieni przez nią, przynależni do Austryi względnie do Węgier, byli jeszcze zdatni do służby strażniczej lub do innej służby pomocniczej i do takiej służby rzeczywiście powołani. Ze względu na to stanowisko komisya w swych orzeczeniach nie określała bliżej stopnia zdolności do służby ani też rodzaju i wysokości zaopatrzenia legionistów nie przyjętych do polskiej siły zbrojnej. Dlatego znajdywały zastosowanie rozporządzenia ministerstwa obrony krajowej z dnia 8 maja 1917 roku, że z jednej strony zwolnieni legioniści, podobnie jak wszyscy obywatele monarchii, podlegający obowiązkowi służby wojskowej, podpadali pod ten obowiązek, a z drugiej przysługiwały im prawa do poboru zaopatrzenia. Dlatego zwolnieni musieli najpierw stawać przed c. k. władzami dla ustalenia ich stosunku służbowego, a potem odsyłano ich do komisyi superarbitracyjnej. Było to tem konieczniejszem, że prawo do poboru zaopatrzenia, jako obciążające etat wojskowy, mogło być zatwierdzane i realizowane tylko przez c. i k. komendy wojskowe. Dla zwolnionych legionistów przynależności państwowej polskiej wydano temsamem rozporządzeniem zarządzenia, mające regulować ewentualne ich pobory.

Rozporządzeniem ministerstwa obrony krajowej Nr 18682/II z b. r. wojskowemu general-gubernatorstwu w Lublinie i komendzie wojskowej w Krakowie już przed wrześniem interpelacyi polecono, aby wszystkich legionistów, nie przyjętych do polskiej siły zbrojnej, sklasyfikowanych jako „inwalidzi", bez względu na ich przynależność państwową, poddawały lekarskiej opiece w zakładach dla protez, w szkołach inwalidów i t. d. na równi z innymi inwalidami wojennymi siły zbrojnej monarchii.

Co się tyczy natychmiastowych wypłat z należytości dla legionistów, zwolnionych jako inwalidzi, wydano odpowiednie zarządzenia.

W sprawie urlopów i zwolnień.

(Koresp. »N. Reformy«).

Wiedeń, 19 października.

Na interpelacyę posłów Resela i tow. w sprawie peryodycznych urlopowań i zwolnień dłużej na froncie stojących żołnierzy, odpowiedział minister obrony krajowej między innemi:

Co do urlopów istnieją ściśle postanowienia. Czasowe ograniczenie lub zupełne zastanowienie urlopów następuje tylko wtedy, jeśli wymaga tego chwilowa sytuacya operacyj wojennych. Z tych części frontu, w których odbywają się operacye lub spodziewane są większe ataki nieprzyjaciela, udzielane być mogą urlopy z łatwo zrozumiałych powodów **tylko w bardzo nagłych wypadkach**.

Na samym froncie mniej zdolnych („Minderkaugliche") zasadniczo nie używa się, chyba w formacyach robotniczych, ściąganych na front dla wykonania nagłych robót okopowych. — Także z tych formacyj wydzielono najstarszych (przed r. 1870 urodzonych) żołnierzy i używa się do nich tylko mniej zdolnych, dalej do służby posterunkowej („Bewachungsdienst") klasyfikowanych z roczników 1870 do 1899, wreszcie zdolnych do służby frontowej z roczników 1870 i 1871. Wyłączanie rocznika 1870 odbywa się w miarę możności.

Drogą ustawicznych przeglądów w etapach i w głębi kraju sprowadza się znajdujących się tu jeszcze zupełnie zdolnych żołnierzy na front, a w miejsce ich wstępują mniej zdolni i siły kobiece. Ludzi zdolnych do służby frontowej przydziela się do służby w etapach lub w głębi kraju tylko o tyle, o ile chodzi o profesyonistów lub osoby o specyalnych wiadomościach, które nie mogą być zluzowane lub zastąpione bez ujmy dla działu, w którym pracują. Liczba ich jest zresztą w stosunku do pełnej liczby osób do służby wojskowej powołanych, niezmiernie małą.

Przez urlopowanie roczników 1865 i 1866, a w ostatnich czasach przez zarządzenie, że roczniki 1867 i 1868 użyte być mają bez względu na stopień zdolności tylko do służby w głębi kraju, zadość uczyniono i tak w możliwie najdalszych granicach życzeniu ludności, by starszych ludzi oszczędzano.

Posiedzenie Miejskiej komisyi gospodarczej.

(Koresp. »N. Reformy«).

Wiedeń, 19 października.

Pod przewodnictwem posła dra **Stesłowicza** odbyło się 18 b. m. posiedzenie miejskiej komisyi gospodarczej Koła Polskiego. — Interesy miast przedstawiali kolejno posłowie: radca Rychlik co do Jarosławia, dr Tertil co do Tarnowa, dr Krogulski co do Rzeszowa, p. Gołek co do Przemyśla, p. Śliwiński co do Lwowa, dr Steinhaus co do Jasła i p. Marek co do Krakowa.

Pp. Tertil i Hallban zwrócili w przemówieniach swych uwagę na **niesłychanie wygórowane ceny produktów** rolniczych i na prowadzony produktami tymi handel pokątny.

P. Dr **Diamand** wykazał, iż postępowanie rolników przy odstawie produktów przybiera cechę biernej resystencyi.

P. dr **Krogulski** wniósł, aby deputacya miejskiej komisyi gospodarczej Koła przedstawiła rządowi trudności **urzędników i nauczycieli** przy zdobywaniu środków żywności, dalej potrzebę podjęcia inicyatywy w celu założenia odpowiednich stowarzyszeń już istniejących.

P. dr **Steinhaus** przedstawił pożytek z kuchni wojennych.

P. **Rauch** wykazywał, jak niesłychanie opłakane stosunki panują w Stanisławowie i Kołomyi.

P. **Angermann** wskazywał na potrzebę organizacyi dostawy zboża, mąki itd. do miast i wsi okolicznych.

P. dr **Diamand** wniósł, by w sprawie organizacyi wejść w porozumienie ze związkiem miast.

P. dr **Głąbiński** wyjaśnił sprawę udziału Polaków w centralach.

Obszernie i szczegółowo omawiano szczególnie sprawę dostawy mąki, soli, ziemniaków, węgla, cukru i t. d.

Po odbyciu konferencyi z rządem ustanowiono delegacyę, złożoną z posłów: dra Stesłowicza, dra Tertila, dra Diamanda i Raucha.

O deklaracyę koalicyi w sprawie Polski.

Paryski „Temps" z 2 października zamieścił notatkę, w której podano, że p. Lednicki usiłuje wpłynąć na rządy państw koalicyi, by ogłosiły nową, wspólną deklaracyę w sprawie polskiej. „Temps" dodaje do tego następującą uwagę:

„Uczucia koalicyi dla Polski są znane. Jest jasnem, że Polska, aby rzeczywiście była niepodległą, musi otrzymać z powrotem terytorya, które jej gwarantują dostęp do morza. — Wątpliwem jednak jest, **czy koalicya będzie się mogła zgodzić na propozycyę**, wychodzącą od p. Lednickiego, którego polityka nie czyni go odpowiednim do tego rodzaju inicyatywy.

Socyalistyczna „Humanité" bierze w numerze z 5 października Lednickiego w obronę przed atakami „Tempsa".

Jak wiadomo, oświadczył minister rosyjski **Tereszczenko** dziennikarzom, że rząd rosyjski powziął inicyatywę w tym kierunku, **by koalicya wydała zbiorowy akt w sprawie polskiej**. Z tego powodu pisze „Riecz":

„Minister poczuł się tak pewnym siebie, że obiecał Polakom nietylko zjednoczenie, ale i finansową pomoc. W sam czas: nie darmo u nas armią dowodzą komitety, a pieniądze **robi się** w ekspedycyi państwowych papierów".

„Birżewija Wiedomosti" przyjmują życzliwie ustęp deklaracyi p. Tereszczenki, odnoszący się do sprawy polskiej i przyznają, że **tylko ten ustęp** zawiera cenne uwagi. Dziennik wspomniany zaznacza, że „postawić na porządku" wydanie aktu, nie znaczy jeszcze działać z należną szybkością i energią, dyktowaną przez niemiecką stanowczość. Być może, że zwłoka została spowodowana koniecznością skoordynowania akcyi z akcyą Paryża i Londynu. **Wyniki jednak tej zwłoki smutne.** „Polacy otrzymali z rąk berlińskich akt, **zawierający istotne ustępstwa**".

Obchody Kościuszkowskie.

Przykre zajście na obchodzie Kościuszkowskim. »Gazeta Kielecka« donosi: Bolesne zajście zakłóciło przebieg obchodu Kościuszkowskiego w Kielcach. Na publicznym placu przed plafonem Kościuszki, który właśnie miał ks. biskup poświęcić, ustawili się pośród innych uczestników socyaliści i rozwinęli czerwony sztandar. Dowiedziawszy się o tem, ksiądz biskup zażądał ze względów kościelnych, aby sztandar zwinięto. Rozpoczęły się blisko godzinę trwające pertraktacye księży z przywódcami grupy socyalistów. Nieumiejętne ich prowadzenie wywołało tylko rozdrażnienie. Socyaliści sztandaru zwinąć nie chcieli, podkreślając przysługujące im ogólne prawo obywatelskie każdego Polaka do składania hołdu bohaterom narodowym. Wówczas ksiądz biskup polecił ogłosić z ambony wiernym zgromadzonym w katedrze, że z powodu obecności sztandaru socyalistycznego, poświęcenie ze względów kościelnych odbyć się nie może. — Z przykrością rozchodziła się zebrana bardzo liczna publiczność i młodzież, różnorodnie komentując sobie całe zajście.

Na placu pozostali socyaliści i sporo ciekawych, wówczas p. Loeffler i kilkunastu jego towarzyszów wtargnęło na przygotowane do obchodu podium. P. Loeffler wygłosił przemówienie, protestujące przeciw pozbawieniu jego partyi praw obywatelskich w dniu czczenia tego, który głosił równość wszystkich obywateli. Nawiązał dalej do chwili dzisiejszej, zestawił Kościuszkę z Piłsudskim i wreszcie w »imieniu ludu« ogłosił odsłonięcie pomnika, wznosząc okrzyki. Rozległy się okrzyki: »Niech żyje Józef Piłsudski!« »Niech żyje republika!« »Niech żyje Tadeusz Kościuszko!« Tymczasem towarzysze p. L. odsłaniali plafon. Zaśpiewano: »Gdy naród do boju...«, potem »Rotę« i udano się ze sztandarem na czele pod pomnik na miejscu obozu Kościuszki, ufundowany przez Radę miejską, który, według programu, miał być odsłonięty dopiero po południu. Tam również wygłoszono przemówienia.

Po rozejściu się publiczności z placu przed katedrą, służba kościelna rozebrała wzniesienie przed plafonem na wieży, a sam plafon zasłoniła. Tak jest do dnia dzisiejszego.

Do opisu powyższego dodaje od siebie »Gazeta Kielecka«: Stało się to, co się już dzieje w Kielcach od lat trzech — żadna uroczystość narodowa nie odbywa się bez zgrzytów, niesnasek i demoralizacyi młodzieży. A dzieje się tak dlatego, że brak jest w Kielcach odwagi do stworzenia dla czczenia rocznic narodowych jednego jedynego komitetu obchodowego, któryby zespolił wszystkie warstwy ludności i wszystkie ugrupowania polityczno-społeczne; zamiast tego tworzy się komitety i komitetciki przy szczególnych grupach i osobach. Może więc wreszcie ten ostatni wypadek pouczy wszystkich, że rocznice narodowe są świętem ogólno-narodowem.

Miasto jest oburzone poniedziałkowymi wypadkami i oczekuje wyjaśnień od komisyi, wybranej przez Radę miejską.

Pomnik Kościuszki w Puszczy Maryańskiej. Ze Skierniewic piszą do „Kuryera Warszawskiego": W niedzielę, dnia 14 b. m., w wigilię rocznicy śmierci Naczelnika, w Puszczy Maryańskiej w ziemi skierniewickiej, odbyło się uroczyste poświęcenie i odsłonięcie pomnika Kościuszki. Na podstawie z kamienia polnego pod daszkiem wspartym na filarach, wśród proporców i kos, rzeźbionych w drzewie, widnieje portret Naczelnika. Projekt pomnika skomponował Józef Rapacki, portret wyszedł również z pod jego pendzla.

Fundusz na budowę pomnika powstał ze składek obywatelstwa i włościaństwa gminy Puszczańskiej. Poświęcił pomnik i przemówił na rozpoczęcie uroczystości miejscowy proboszcz ks. J. Łagodziński, następnie odsłonięcia dokonał i przemówił z ramienia komitetu budowy Leon Galle, student filozofii, po nim zaś, jako przedstawiciel włościaństwa, gospodarz J. Górski ze Trzcianny, na zakończenie miejscowe chóry odśpiewały pieśni narodowe.

Pierwszy kopiec Kościuszki. Przed kilkunastu dniami — pisze w »Kuryerze Poznańskim« autor, kryjący się pod pseudonimem Omega — napotkałem zupełnie przypadkiem w »Słowniku Geograficznym« pod Obiezierze (tom VII, str. 325) następujące zdanie pod koniec tegoż artykułu:

»W Obieziernu przebywało wielu wybitniejszych mężów, jak: Niemcewicz, Mickiewicz, Syrokomla, Garczyński, Kraszewski, Pol, Żaba i inni. Gdy nadeszła wiadomość o śmierci Kościuszki, usypali Niemcewicz i generałowie Turno i Węgorzewski między wsią a dąbinką kopiec, około 2 m wysoki, zwany dotąd kopcem Kościuszkowym, i obsadzili go topolami«.

Przyznam się, że wyczytana wzmianka powyższa była dla mnie prawdziwem odkryciem; ale nic w tem dziwnego, bo zapewne mało komu u nas, nie mówiąc już o dalszych stronach Polski, jest wiadomem, że na ziemi wielkopolskiej, zaledwie o kilka mil od Poznania, pod Obornikami, posiadamy pomnik Kościuszki w kształcie kopca, to jest w takim, w jakim czczono u nas tylko największych w narodzie.

Gdy w Krakowie nie można się było porozumieć co do sposobu uczczenia Kościuszki, wtenczas Niemcewicz, bawiący w Obiezierzu, wraz z panią generałową Węgorzewską i gośćmi jej, usypali własnoręcznie kopiec pomiędzy dębiną a wsią i wsadzili w niego dwie topole. Właściciele Obiezierza ówcześni, a niemniej obecni pp. Turnowie, o kopiec ten mieli staranie. Istnieje on do dziś dnia; w miejsce dawnych topoli zasadzono niedawno temu dwie nowe.

Kronika.

Kraków, 20 października.

Brak chleba i mąki. Magistrat krakowski donosi: Wobec tego, że zapasy mąki chlebowej w magazynach miejskich w zupełności się wyczerpały, a Zakład wojenny dla obrotu zbożem w Krakowie w dniu wczorajszym mąki miastu nie dostarczył, magistrat nie był w możności dokonać wczoraj rozdziału mąki pomiędzy piekarzy. **Następstwem tego będzie, że od dzisiaj, to jest soboty począwszy, ludność będzie pozbawiona chleba.** W przewidywaniu tego magistrat już od szeregu tygodni czynił wszelkie możliwe wysiłki u kompetentnych czynników, aby konieczną rezerwę mąki dla miasta uzyskać. O braku wszelkich rezerw mąki zawiadomiona też została miejska Rada gospodarcza na ostatniem posiedzeniu. Niestety, starania magistratu nie odniosły pożądanego skutku. W tej krytycznej sytuacyi zwróciło się prezydyum miasta w drodze telegraficznej do prezydenta ministrów, do państwowego Zakładu żywnościowego i do centralnego wojennego Zakładu obrotu zbożem w Wiedniu o spowodowanie przydziału zboża z poza kraju, zaś do ministerstwa galicyjskiego, oraz do posłów krakowskich pp. dra Bobrowskiego, Daszyńskiego, dra Marka, Tetmajera i Zieleniewskiego z prośbą o interwencyę. Równocześnie na tej drodze zawiadomiło prezydyum miasta prezydenta ministrów, oraz ministra żywnościowego, gen. Höfera, że za następstwa, jakie z powodu braku chleba wyniknąć mogą, nie może przyjąć żadnej odpowiedzialności.

O ewentualnem nadejściu nowych transportów mąki i podjęciu wypieku chleba nie omieszka magistrat ludność zawiadomić.

Dla tej, tudzież dla innych nie cierpiących zwłoki spraw aprowizacyjnych, prezydyum miasta zwołało posiedzenie miejskiej komisyi aprowizacyjnej wspólnie z miejską Radą gospodarczą.

Z Muzeum Narodowego. Dnia 17 b. m. odbyło się posiedzenie komitetu Muzeum Narodowego. Dyrektor, dr Kopera, przedłożył sprawozdanie za rok 1915/16. W roku tym wśród ciężkich warunków odświeżono i przemalowano sale Sukiennic, urządzono i otwarto galeryę nowoczesnej sztuki, oraz urządzono składy przyszłego historycznego Muzeum w gmachu poszpitalnym na Wawelu. Muzeum Czapskich, z powodu braku służby i sił urzędniczych, musiano zamknąć i nie zdołano otworzyć dla publiczności.

W tym roku wzbogaciło się Muzeum cennymi nabytkami. Naprzód zbiorami ś. p. Adolfa Sternschussa, nad których skatalogowaniem odbywa się obecnie praca, a potem zbiorami ś. p. Eustachego Jaxy Chronowskiego.

Dyrektor wykazywał, ile cennych przedmiotów, oferowanych do nabycia Muzeum Narodowemu, nie mogło Muzeum dla braku środków nabyć i przeszkodzić wywozowi za granicę. Brakowi środków na ochronę zabytków przed wywozem z kraju zaradzić może tylko społeczeństwo, przeznaczając stały fundusz na pomoc w tym kierunku do dyspozycyi bezzwłocznej zarządu.

Wreszcie uchwalił komitet zwrócić się do prezydyum miasta z prośbą o wyjednanie kredytu na odnowienie i wyposażenie cennych dzieł Piotra Michałowskiego, legowanych Muzeum Narodowemu przez ś. p. Józefę Michałowską. Prześliczna ta kolekcya dzieł wystawioną zostanie w całej świetności po zamknięciu obecnej Kościuszkowskiej wystawy.

Komitet przyjął sprawozdanie dyrktora do wiadomości i uchwalił preliminarz budżetu na lata 1917 i 1918.

Odnowienie Krzysztoforów. Krzysztofory, jeden z największych historycznych budynków krakowskiego Rynku, doczekały się nareszcie gruntownego odnowienia, które się obecnie odbywa pod kierownictwem architekty p. Wyczyńskiego. Odnowioną została przedewszystkiem fasada tego gmachu.

Ozdobą zewnętrznej architektury Krzysztoforów są przedewszystkiem piękne okna o bogatych kamiennych obramieniach, ciosowy cokół i dwa portale, jeden od strony Rynku o bogatej architekturze z dwoma kolumnami i barokowym gzymsem, drugi mniejszy od ulicy Szczepańskiej. Te wszystkie ozdoby architektoniczne zostały już lub zostaną odnowione i uzupełnione. Oknom trzeciego piętra przywrócono dawne stylowe formy w kamieniu.

Również wnętrze gmachu będzie gruntownie odczyszczone i odnowione. Przedewszystkiem przywrócone będą do dawnego stanu kolumny krużgankowe, następnie portal kamienny przy wejściu do bocznej klatki schodowej, tak samo sale pałacowe wraz ze wszystkimi fragmentami zabytkowymi i dekoracyami doczekają się należytego odnowienia.

Jak wiadomo, Krzysztofory są obecnie własnością namiestnictwa galicyjskiego i przeznaczone zostały na pomieszczenie dla biur, na czem jednak zasadniczo architektura i całość historyczna gmachu nic nie ucierpią, przeciwnie, wszystkie zabytkowe fragmenty pałacu będą należycie utrzymane i zachowane.

Dzięki gruntownej i należytej restauracyi, pozostaną Krzysztofory i na dal chlubą Krakowa, względnie pomnikiem dawnej imponującej architektury polskiej.

Z uniwersytetu. Fajwel **Biederman**, kandydat adwokacki, rodem z Krakowa, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

Odczyt o Kościuszce. W sobotę, dnia 20 b. m. o godzinie 4 po południu w czytelni »Polskiego Związku niewiast katolickich« (ulica Szczepańska l. 5) odbędzie się odczyt dra Augusta Sokołowskiego o Kościuszce. Wydział prosi o liczny udział członków. Goście mile widziani.

Z teatru im. Słowackiego. Dzisiaj wystawia teatr miejski interesującą nowość, lekką komedyę Henryka Bernsteina i Piotra Wolffa pod tytułem »Nigdy zapóźno«, która ma już za sobą świetne sukcesy za granicą, a ostatnio w Warszawie. Pogodna treść sztuki i wdzięk ondowy czyni z tej komedyi miłą atrakcyę. Obsadę tworzą pp.: Jarszewska, Rotter, Zarzycka, Czarnecka, Kosiński, Jednowski, Jarniński, Biesiadecki. Jutro po południu »Zemsta« Al. hr. Fredry; wieczorem po raz drugi: »Nigdy zapóźno«.

Z teatru ludowego. »Glejt«, historyczno-obyczajowa sztuka Macieja Szukiewicza, którą wystawia nasz dramat ludowy we wtorek, dnia 23 b. m., oparta jest, podobnie, jak »List żelazny« Antoniego Maleckiego, na »Pamiętnikach Sew. Soplicy. — Sztuka otrzyma staranną oprawę sceniczną, którą przygotowuje reżyser Czarnowski, wzorowana ona będzie, jak również i stylowe kostyumy z lat 1673 do 1676 na słynnym »Tańcu śmierci« Holbeina, znajdującym się w kościele OO. Bernardynów.

Dzisiaj o godzinie 3 po południu »Dawid Copperfield«, wieczorem »Piękna Helena« z pp. Milowską, Millerem i Lelowiczem w partyach głównych.

Jutro po południu »Królowa przedmieścia«, wieczorem »Przekupka warszawska«.

Z wystawy Związku artystów. We czwartek, 17 b. m., wystawę Powszechnego Związku artystów polskich (ulica Szpitalna l. 21) zaszczycił swoją obecnością książę biskup Sapieha w towarzystwie swego sekretarza, ks. Niemczyńskiego. Dostojny gość, oprowadzony po wystawie przez prezesa Stachiewicza, sekretarza Olszewskiego i zastępcę gospodarza Fabijańskiego, wyrażał się z wielkiem uznaniem dla celów i zamierzeń artystycznych Związku, a wystawa zrobiła miłe i dodatnie wrażenie.

Niedomagania kuchni obywatelskich. Ze strony publiczności, korzystającej z kuchni obywatelskich, dochodzą nas zażalenia na zbyt szczupły wymiar porcyj obiadowych i kolacyjnych, zwłaszcza w dni bezmięsne. Porcye jarzyn, lub kaszy, wydzielane konsumentom, są istotnie niewystarczające do zaspokojenia głodu i nie usprawiedliwiają zgoła podwyższonej ceny obiadów. Herbata w postaci zabarwionej karmelem wody, często niesłodzonej, jest także przedmiotem usprawiedliwionych narzekań. Byłoby ze wszech miar do życzenia, aby kontrolujące władze magistrackie zechciały delegować do kuchni w porze wydawania obiadów nadzorcę, powołanego do czuwania nad wymiarem porcyj i jakością potraw. Wobec na szeroką skalę zakreślonej akcyi państwowej w kierunku żywienia niezasobnej ludności, miasto ma obowiązek w wydatniejszej mierze akcyę tę stosować i życzliwszą opieką otoczyć konsumentów kuchni obywatelskich, zwłaszcza, że kuchnia Stowarzyszenia św. Zyty daje w tym kierunku przykład bardzo wymowny.

Sprzedaż cukru. Z powodu pojawienia się fałszywych kart cukrowych na miesiąc październik b. r. magistrat, celem zapobieżenia wykupywaniu cukru na te karty, zarządza, co następuje: Począwszy od dnia 20 b. m., t. j. **od soboty**, wolno sprzedawać cukier tylko na karty kontrolne, zaopatrzone urzędową pieczęcią właściwego biura okręgowego, zamieszczoną na odwrotnej stronie karty i podpisem kierownika biura. Kupcy sprzedający cukier są obowiązani karty cukrowe, zebrane od publiczności po dzień 19 b. m., zwrócić we właściwych biurach okręgowych magistratu najpóźniej do dnia 22 b. m. włącznie. Po tym terminie biura nie będą przyjmowały od kupców kart kontrolnych. Rozporządzenie to dotyczy także hurtowników, sprzedających cukier na karty kontrolne. Osoby, które dotychczas jeszcze nie zrealizowały kart kontrolnych, winny się zgłaszać we właściwych biurach okręgowych, celem zaopatrzenia niezrealizowanych kart urzędową stampilą i podpisem kierownika biura.

Podatek od zysków wojennych za lata 1914 i 1915. Wyciągi z nakazów płatniczych na podatek od zysków wojennych za rok 1914 i 1915 są wyłożone do publicznego przeglądu w administracyi podatków w Krakowie, ulica Krowoderska l. 5, II. p., numer drzwi 26, codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt, przez dni 30, to jest od 15 b. m. do 14 listopada b. r. od godziny 10 do 12 w południe.

Kupno koni. Komenda wojskowa w Krakowie komunikuje: Dnia 23 b. m. o godzinie 9 przed południem odbędzie się w Krakowie komisyjne wojskowe kupno koni z wolnej ręki. Właściciele koni, którzy pragną swoje konie sprzedać dobrowolnie, zechcą je tamże dostawić. Kupować się będzie także konie, które zostały obdzielone kartami ewidencyjnemi i zdatne, jako wierzchowce, pociągowe lub juczne. Ewidencyjne konie jednak mogą być przedstawione komisyi zakupującej tylko w obrębie okręgu poboru. Karty ewidencyjne koni należy ze sobą bezwarunkowo przynieść. Cena kupna, jaka będzie właścicielowi konia przyznana, zostanie natychmiast wypłaconą w gotówce. Z ceny kupna powinien sprzedawca zapłacić należytość stemplową na kwit i na umowę kupna. Zwraca się uwagę właścicieli tak koni ewidencyjnych, jak również nie ewidencyjnych, aby swoich koni nie sprzedawali pośrednikom, ale we własnym interesie przyprowadzili je celem sprzedaży przed komisyą zakupującą.

Zakaz ruchu ciężarowego w Krakowie. Ministerstwo robót publicznych zakazało ruchu ciężarowych wozów motorowych bez obręczy gumowych na następujących ulicach w Krakowie: Franciszkańskiej, Wiślnej, Rakowickiej, Andrzeja Potockiego, Basztowej, Dunajewskiego, Szczepańskiej Sławkowskiej, Floryańskiej, Grodzkiej i placu św. Magdaleny.

Nad przestrzeganiem powyższego nakazu czuwać będą organa dyrekcyi policyi i magistratu, a niestosujący się do niego karani będą w myśl rozporządzenia dotyczącego przepisów bezpieczeństwa dla jazdy samochodami.

Włamanie. W garażu samochodowym przy placu Groble pod l. 5 skradziono wczoraj w południe 9 płaszczów, 7 bluzek i 5 par spodni na szkodę szoferów wojskowych. Szkoda wynosi przeszło tysiąc koron.

[Wystawa w Muzeum Narodowym — ciąg dalszy:]

zefowej hr. Mycielskiej, oraz Bacciarellego niedużym obraz z portretem Stanisława hr. Mycielskiego, wojewodzica inowłocławskiego.

Ponad inne jednak wyróżniają się w tej grupie obrazów dwa portrety pędzla Franciszka Ksawerego Farber'a: Stanisław Małachowski, marszałek sejmu 4-letniego, malowany w 1794 r. we Florencyi, własność ekse. Stan. hr. Tarnowskiego, oraz Michał Bogorya Skotnicki, dar Emilii Kieńskiej dla Muzeum Narodowego. Oba te obrazy zdradzają mistrza pierwszej klasy, posiadającego subtelny, ale gorący i bogaty koloryt, oraz niezwykle piękną i precyzyjną linię i rysunek.

Również nadzwyczajną siłą kolorytu i pięknością szkoły francuskiej lśnią dwa pobliskie obrazy, należące do prof. J. hr. Mycielskiego. Jeden, to portret Karola Fr. Dumowicza, uczestnika konfederacyi barskiej i wojen późniejszych francuskich. Obraz ten, pochodzący z galeryi niegdyś ks. Orleańskich, zdradza szkołę sławnego Davida, malarza epoki napoleońskiej. Drugi, to portret hr. de Pully, malowany przez Fr. Du Bois za czasów I. cesarstwa, rzecz pod względem kolorytu chyba najgłębsza i najwspanialsza na wystawie.

Z innych artystów owej epoki reprezentuje Polskę portret Jana N. Zabocklickiego, późniejszego ochmistrza dworu król., pastelistę Marteau, pensyonaryusza królewskiego w Warszawie, dwa portrety Gliszczyńskich, oraz portret Stanisława Mycielskiego, wojewodzica inowłocławskiego, wszystko ze zbiorów prof. Jerzego hr. Mycielskiego. Kilka portretów, malowanych przez tak poszukiwanego dzisiaj Pitschmanna dostarczyły zbiory Muzeum Narodowego, mianowicie portret Rafała hr. Tarnowskiego, chorążego halickiego, jego żony Urszuli z Ustrzyckich i Maryi Grabowskiej. Czwarty portret Pitschmanna Joachim hr. Tarnowski, pochodzi ze zbiorów ekse. Stanisława hr. Tarnowskiego.

Olbrzymie ściany dużej Matejkowskiej sali kończą się trzema portretami ówczesnej rodziny królewskiej ze zbiorów muzealnych: samego króla Stanisława Augusta, malowanego przez Aleksandrowicza w 1786 roku, jego bratanka księcia Józefa przez Grassiego i prymasa Michała ks. Poniatowskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego.

Środek sali zapełniają dwa wiatraki z rycinami i litografiami, oraz dwie gabloty z miniaturami, sylwetami i pierścieniami ówczesnemi. — W jednym wiatraku pomieszczono przeszło 100 rozmaitych, ale pod względem artystycznym bardziej wartościowych portretów T. Kościuszki, wykonanych w miedziorytach rylcowych, punktowanych, mezzotintach, stalorytach i litografiach, a pochodzących z końca XVIII i pierwszej połowy XIX wieku. Drugi wiatrak mieści podobną liczbę portretów, tak samo odbijanych, osobistości współczesnych Kościuszce w Polsce, w pierwszej linii ludzi z nim zaprzyjaźnionych, lub mu osobiście znajomych.

Dr Maryan Gumowski.

Z kraju.

Tarnów, 17 października. (Obchód uroczystości Kościuszkowskiej. — Posiedzenie tarnowskiego Koła Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. — Stosunki aprowizacyjne. — Koncert Kocyana. — Występy Teatru Nowoczesnego. — Wenta gospodarcza).

W uzupełnieniu o uroczystościach Kościuszkowskich donosimy, że dnia 15 b. m. szkoły średnie we własnych zakładach urządziły uroczyste poranki, celem uczczenia bohatera narodowego, w których program weszły produkcye muzykalno-wokalne, deklamacye i przemówienia profesorów. W gimnazyum I. odczyt o Kościuszce wygłosił profesor Język, w szkole realnej profesor Kabło, w szkole kupieckiej profesor Eustachiewicz. Poranki powyższe odbyły się po nabożeństwie. Dzień 15 października był wolny od nauki szkolnej.

Pod przewodnictwem ks. radcy Wątorka odbyło się posiedzenie tarnowskiego Koła Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, na którem miało się odbyć walne zgromadzenie członków. Ponieważ wybory obecne sprzeciwiłyby się statutowi, przeto uchwalono ich nie odbywać. Całe posiedzenie wypełnione zostało dyskusyą nad obecną drożyzną artykułów żywnościowych i odzieżowych, oraz nad działalnością Spółki spożywczej profesorów, której byt zagrożony został przez równoczesne ustąpienie prawie wszystkich dyrektorów. Sprawę wyjaśniono, dyrekcyi uchwalono podziękowanie za dotychczasową pracę i pełne zaufanie, wobec czego pp. Wiliński, Gładyszowski, Gawęż i Baryczowski cofnęli swoje ustąpienie. Ze wszystkich przemówień członków Spółki dało się wyczuć beznadziejne położenie profesorów, którym rząd bezwarunkowo przyjść powinien z pomocą.

Miasto nasze przedstawia obraz fortecy. Zamknięte jest ze wszech stron przez żołnierzy, którzy na wszystkich drogach, prowadzących do Tarnowa, wykupują artykuły żywności i **n i e   d o p u s z c z a j ą   l i t e r a l n i e   n i c z e g o   d o   m i a s t a.** Ponieważ mieszkańcy naszego miasta są przedewszystkiem konsumentami, zapytujemy namiestnictwa, jaki cel ma to postępowanie? Lepiejby władze zrobiły, gdyby przypilnowały, aby z miasta nie wywożono masowo różnych artykułów żywności koleją. Skutkiem tych manipulacyj miasto nasze pozbawione jest wielu koniecznych artykułów, inne zaś znikają nagle, to znaczy chowają się w zagłębia piwnic, aby ujrzeć światło dzienne dopiero ze zwyżką cen. Ponieważ tego rodzaju praktyka dotyczy najważniejszych artykułów, przeto zwracamy się bardzo energicznie do władz i do naszego posła z żądaniem ochrony tarnowskich konsumentów.

Miasto nasze jest dosłownie pozbawione tłuszczów i mleka. Masła nie uświadczy w żadnym sklepie, jeszcze dotkliwszy istnieje brak słoniny. Nigdzie jej kupić nie można. Tem większe zdziwienie panuje, że przy takim braku tłuszczów pozwala się na większy wywóz słoniny do Chrzanowa.

Brak mleka jest rażący. Litr płaci się 80 h, a na szczęście do 1 K 40 h i jeszcze ludzie są zadowoleni, gdy mogą je otrzymać. Zarząd dóbr książąt Sanguszków w dobrze zrozumianym interesie ogółu, odstępuje potrzebującym pewne ilości mleka, lecz ilość ta ze względu na znaczne zapotrzebowanie nie jest wystarczającą.

Towarzystwo muzyczne tegoroczny sezon zainaugurowało koncertem słynnego skrzypka, Jarosława Kocjana, w sali Strzeleckiej. — W program wchodziły kompozycye Liszta, Bacha, Paganiniego i Lalo. Z tych pod względem wykonania na pierwszy plan wysunęły się: Symfonia hiszpańska Lalo i koncert D-dur Paganiniego z kadencyą Saureta, gdzie artysta ujawnił wszystkie zalety swej szlachetnej gry, jak również techniki i znamomitości muzycznej.

Teatr Nowoczesny pod kierownictwem dra Brzęga zjechał do naszego miasta i w sali »Sokoła« dał dwa przedstawienia: »Małżeństwo Loli« Zbierzchowskiego i »Zmianę żon« Bissona. Sztuki, doskonale wyreżyserowane przez p. Fritschego, zagrane były artystycznie. Artyści i artystki pp. Barzyńska, Dobrzańska, Lipska, Fritsche, Nowakowski, Nowakiewicz, Broniatowski i inni zyskali prawdziwy sukces.

Na dochód »Domu nieuleczalnych« odbędzie się dnia 21 b. m. wenta spożywczo-gospodarcza.

Wielki pożar pod Lwowem. We czwartek wieczorem wybuchł groźny pożar na Sygniówce pod Lwowem, który spowodował znaczne szkody. Bliższych szczegółów na razie pisma lwowskie nie podają.

Brak opału we Lwowie. Lwów od szeregu dni nie ma drzewa. Minister Homan nadsyła wprawdzie co kilka dni depesze z zawiadomieniem, że tyle to a tyle wagonów z drzewem odchodzi dla Lwowa, żaden jednak z tych wagonów nie dochodzi do miejsca przeznaczenia. Ulegają one zarekwirowaniu przez wojsko. A tymczasem zima zbliża się szybkim krokiem, brak opału coraz dotkliwszy, zarząd zaś miasta, mimo wszelkie zabiegi, w rezultacie stoi bezradny wobec tej »vis maior«.

Nowa wielka kradzież we Lwowie. W nocy z d. 17 na 18 b. m. okradziono we Lwowie »Kobiecą pracownię obuwia« komitetu pracy obywatelskiej kobiet. Złoczyńca dobranym widocznie kluczem otworzył storę żelazną, grubym ślusarskim pilnikiem podważył drzwi wenclowe, zamknięte na zamek wertheimowski i dostał się do środka. Skradł i zabrał ze sobą wszystko gotowe obuwie, wartości 4.500 K, uszyte już wierzchy, wartości 2.100 K i kilka par obuwia, oddanych do naprawy, wartości około 600 K. Pozabierał nawet obuwie, będące w robocie, niewykończone, razem z kopytami. — Śledztwo policyjne w toku.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

Sobota nowość — po raz pierwszy: „Nigdy zapóźno“, komedya w 4 aktach Piotra Wolfa.

Niedziela po południu o godzinie 3: „Zemsta“ Al. hr. Fredry; wieczorem: „Nigdy zapóźno“, komedya Piotra Wolfa.

W poniedziałek, dnia 22 b. m.: »Nowa Dejanira« Jul. Słowackiego.

We wtorek, dnia 23 b. m.: »Nigdy zapóźno« H. Bernsteina i P. Wolffa.

Repertoar miejskiego teatru ludowego w Krakowie od dnia 13 do 21 października.

W sobotę, dnia 20 b. m., o godzinie 3 po południu, dla młodzieży szkolnej: »Dawid Copperfield«; wieczorem: »Piękna Helena«.

W niedzielę, dnia 21 b. m., o godzinie 3 po południu: »Królowa przedmieścia«; wieczorem: »Przekupka warszawska«.

„Bicz ludzkości“.

Z Rady regencyjnej.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“).

Lublin, 20 października.

Na ręce red. »Ziemi Lubelskiej«, Daniela Śliwickiego, nadeszło następujące pismo od członka Rady regencyjnej, Józefa Ostrowskiego:

Szanowny panie redaktorze! Odebrawszy telegram, opatrzony podpisami: Lubelskie Centrum Narodowe, Lubelskie Zjednoczenie Ludowe, redakcya »Ziemi Lubelskiej« i redakcya »Gazety Ludowej«, a do mnie adresowany, wyrażam wszystkim moje bardzo szczere podziękowanie. Telegram wraz z innemi przekazałem do gabinetu cywilnego Rady regencyjnej, która się mą stanie dopiero po wprowadzeniu na urząd i złożeniu przysięgi, co ma nastąpić uroczystym aktem w dniu 27 bm., wówczas dane będą wszystkie odpowiedzi. Dziś jednak tylko od siebie wyrażam radość z zapewnienia, że pod kierunkiem tej powstającej władzy państwowej polskiej społeczeństwo całe poczuje się spokojniejszem, silniejszem do pracy i ofiarności gotowem. Budujmy razem, kierujmy się wzajemnem wyrozumieniem i miłością, a złoży się całość po Bożemu i po ludzku.

Na Twoje ręce, szanowny redaktorze, ślę pozdrowienie wszystkim braciom, mieszkańcom ziemi lubelskiej.

Warszawa, 18 października 1917 r.

Józef Ostrowski.

Debata budżetowa w Izbie posłów.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Wiedeń, 20 października.

Izba posłów prowadziła dalej rozprawy o drugiem czytaniu prowizoryum budżetowego.

Posłowie Hummer i Teufel zgłosili wniosek w sprawie przedłożenia planu **oddłużenia przez rząd funkcyonaryuszy państwowych.**

Pos. **D i a m a n d** zajmował się urzędem żywnościowym. Zagadnienia aprowizacyi nie dadzą się inaczej rozwiązać jak przez dyktaturę gospodarczą. Administracya nie dopisuje. — Mowca domaga się nadania urzędowi żywnościowemu nieograniczonego pełnomocnictwa, zamianowania dyktatora żywnościowego na wzór niemiecki, któryby nie mógł podlegać ministerstwu wojny i naczelnej komendzie armii. Załatwienie sprawy wyżywienia przez państwo tworzy niejako tło dla nastroju politycznego w Austryi. Mowca występuje przeciw temu, że rząd przez podwyższenie cen chce uzyskać większe dochody. Żądania osób o stałych płacach nie napotykają u rządu tej wrażliwości, jaką okazuje on dla potrzeb lichwiarzy wojny. Minister wyżywienia jest wybitnym okazem człowieka o dobrych chęciach, ale nie może sprawić, aby po dobrych chęciach nastąpiły dobre czyny. Mowca wzywa rząd, aby w sprawie aprowizacyi spełnił swój obowiązek. (Oklaski Polaków).

Pos. **M a r k h l** wytyka brak organizacyi zaopatrzenia w żywność.

Następnie wystąpił przeciw posłom czeskim i południowo-słowiańskim, którzy obstają przy spełnieniu żądań, skierowanych przeciw istnieniu monarchii i interesom narodowym i gospodarczym wielkiej części ludności. Pragną nawet wymusić zieszczenie tych żądań przez wskazywanie na pomoc konferencyi pokojowej. Południowi Słowianie, skarżący się na ucisk, mają na oku wyzucie narodu niemieckiego na południu z wszelkich praw, oraz wyłączne opanowanie Tryestu i Adryatyku.

Pos. **K o r o s z e c** oświadcza, że Słowieńcy którzy także podczas tej strasznej wojny na polach bitew, jakoteż w parlamencie dali dowody swej gotowości do ofiar dla ojczyzny, — **obecnie będą głosowali przeciw prowizoryum budżetowemu.** To nastąpi dlatego, ponieważ nasz lud, jakoteż ludy południowo-słowiańskie, pozostające z nami w najściślejszej solidarności, mają silną i jednomyślną wolę, aby rządowi **wyrazić wotum nieufności.** (Potakiwania Słowian południowych). Nasze stanowisko uzasadnia się tem, że rząd zachował się wobec programu Słowian południowych nie tylko obojętnie, ale nawet dość wrogo. Jeżeli rozwiązanie zagadnienia ludów południowo-słowiańskich nie nastąpi zawczasu przez miarodajne czynniki monarchii, to się uczyni to przed forum z poza monarchii. (Oklaski na ławach południowych Słowian).

Mowa dra Głąbińskiego.

Pos. dr **G ł ą b i ń s k i** wskazuje, że Polacy trzymali się zawsze silnie programu odzyskania **niezawisłej i jednolitej Polski i trzymają się go także teraz, naturalnie z polskiem wybrzeżem morskiem i polskim portem,** co wszyscy mężowie stanu uznali na kongresie wiedeńskim. Jeżeli teraz istotnie będzie miało nastąpić pojednanie wszystkich ludów i państw, to musi też w myśl wywodów hr. Czernina być dokonanem także **odbudowanie Polski.** Kwestya polska, jako zagadnienie międzynarodowe, może być rozwiązana w jej całości tylko na drodze międzynarodowej, a więc na kongresie europejskim, lub światowym. Jesteśmy przekonani, że także minister spraw zagranicznych hr. Czernin żywi zapatrywanie, iż **właściwe rozwiązanie kwestyi polskiej leży w interesie całej Europy, a także w prawdziwym interesie Austryi i dynastyi habsburskiej.** Mowca podnosi, że od czasu wstąpienia na tron młodego monarchy w obszarach polskich, okupowanych przez Austryę, wiele się zmieniło, ponieważ monarcha okazał wyrozumienie dla spraw polskich. Tego nie można jednak powiedzieć o okupacyi niemieckiej a także nie o całem Królestwie Polskiem. Mowca wspomina, że telegram z życzeniami Koła polskiego do Rady regencyjnej w Warszawie, nie mógł być nadany, ponieważ wygotowany był w języku polskim. Jest rzeczą dziwną, że tu w Austryi możemy w naszym języku telegrafować i korespondować, lecz nie możemy w tym języku telegrafować a może także i korespondować do Warszawy, gdzie przecież istnieje już niezawisła Polska. Czy ma to być polskie państwo, w którem ma być uznany język niemiecki jako język komunikacyjny? Z faktu, że wyznajemy nasz narodowy polityczny program, nie mylimy wysnuwać tu niepotrzebnych konsekwencyj, by czynić zawisłem nasze zachowanie się w Austryi pod względem politycznym.

Mowca omawia następnie przeprowadzenia rekwizycyi w Galicyi, przytacza szereg zażaleń i nadużyć, że stan ten ma powód w stosunkach nieprawnych i przeciwnych konstytucyi. Wskazanem jest, by rząd w stosunku do innych mocarstw, które miały do wypowiedzenia słowo w czasie wojny w naszym kraju, zachował jedność władzy państwowej i siłę. Rozumie się tu wojska obce, które przebywają w naszym kraju. Mowca wspomina o wywozie środków żywności z Galicyi w wagonach wojskowych. Koło polskie prowadziło w ostatnich czasach i prowadzi jeszcze z rządem rokowania, mające na celu doprowadzenie do normalnych stosunków w naszym kraju.

Co się tyczy kwestyi ruskiej, to Polacy byli zawsze i są za tem, by Rusinom była zapewniona ich narodowa egzystencya.

Wkońcu mowca wskazuje na postulaty Polaków, wymienione w ostatnich uchwałach Koła i wyraża nadzieję, że rząd naprowadzi stosunki w kraju naszym zgodne z konstytucyą, i że dotrzyma wobec Polaków swych zobowiązań. (Brawa na ławach polskich).

Dalsze oświadczenia.

Pos. **P a v l o k**, czeski agraryusz, podkreśla lojalność czeskiego ludu na Śląsku i jego ofiarność dla ojczyzny i dla władcy. Oświadcza, iż także Czesi na Śląsku wyznają zasadę prawno państwowej jedności trzech królestw i że przyłączają się do oświadczenia czeskiego związku z maja. Uskarża się na przesadę w rekwizycyach i żąda zniesienia rozporządzeń o podbijaniu cen. Wyraża imieniem ludu śląskiego nadzieję rychłego pokoju.

Pos. **P a r r e r** podnosi, że jest obowiązkiem wszystkich narodów złączyć się we wspólnej pracy. Mowca zajmował się sprawą uregulowania finansów i wystosował pod adresem Izby panów prośbę, aby w specyalnych kwestyach podatkowych nie stawała w przeciwieństwie do Izby posłów.

Poseł Tresić **P a v i c i c** uskarża się na prześladowania, na jakie była wystawiana ludność serbska Dalmacyi, Bośni i Chorwacyi po zamachu w Sarajewie i podczas wojny. Przedstawia stosunki, w jakich znajdowali się internowani i konfinowani obywatele południowo-słowiańskich krajów. **Południowi Słowianie domagają się złączenia wszystkich krajów południowo-słowiańskich w samodzielne państwo.** Przedkłada wniosek o utworzenie komisyi bezstronnej, złożonej z przedstawicieli wszystkich stronnictw, któraby objechała kraje południowo-słowiańskie i przekonała się o wydarzeniach, jakie tam zaszły, poczem zdałaby sprawozdanie Izbie posłów, aby mogło nastąpić z powołanej strony rozstrzygnięcie w tej sprawie i aby winni zostali przykładnie ukarani. Mowca oświadcza się przeciw prowizoryum budżetowemu.

Posłowie Teufel, Hummer i tow. cofnęli swój wniosek dodatkowy do § 4 i zastąpili go wnioskiem, opiewającym, aby oprócz **podwyższenia dodatków drożyźnianych urzędnikom państwowym, robotnikom i pensyonistom od dnia 1 stycznia 1918,** przyznano wszystkim funkcyonaryuszom państwowym z wyjątkiem urzędników kolei państwowej w dniu 1 listopada jednorazową zapomogę w wysokości trzech miesięcznych rat dotychczasowego dodatku drożyźnianego.

Prezydent zawiadamia, że poseł Tresić Pavicic postawił wniosek, który nie pozostaje w związku z prowizoryum budżetowem i dla tego prezydent nie może postawić sprawy poparcia tego wniosku. Mowca może wniosek ten zgłosić jako wniosek samoistny.

Przemawiał następnie pos. **F a i d u t t i**, poczem poseł Roskar zaczął mówić w języku słowiańskim, a następnie po niemiecku przedstawił szereg życzeń rolników. Jest obowiązkiem Izby i rządu działać w tym kierunku, aby wszystkie narody w Austryi zaznawały równego, nieograniczonego prawa.

Poseł **M a t a k i e w i c z** przedłożył rozmaite życzenia na korzyść włościańskiej i małomiasteczkowej ludności Galicyi.

Następne posiedzenie we wtorek dnia 23 października. Na porządku dziennym dalszy ciąg dyskusyi o prowizoryum budżetowem.

Wspólna konferencya parlamentarna

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 20 października.

Minister prezydent zaprosił na wspólną konferencyę w środę wieczór prezydya obu Izb Rady państwa, przywódców wszystkich klubów Izby posłów, jakoteż przywódców grup Izby panów.

O przydział węgla.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 20 października.

Minister robót publicznych Homann wyjechał wczoraj do Budapesztu w celu wzięcia udziału w naradach rządów austryackiego i węgierskiego z komisarzami państwa niemieckiego w sprawie przydziału węgla.

W obronie handlu i przemysłu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 20 października.

Na plenarnem posiedzeniu Izby handlowo-przemysłowej obradowano nad wnioskiem nagłym członka Izby, Weissensteina, wniesionym z powodu wniosku posła Steinwendera, postawionego w Izbie w sprawie zmiany rozporządzenia o dodatku wojennym do bezpośrednich podatków.

Wnioskodawca przedstawił, że zmiana, proponowana przez posła Steinwendera, obciążyłaby nadzwyczajnie handel, rękodzieło i przemysł, przez co zwiększyłaby się jeszcze niesprawiedliwość już istniejąca, na punkcie rozdziału ciężarów między tą grupą zarobkową a posiadłością ziemską. Już w interesie Węgier i Niemiec, skoro niemożliwem jest uprawianie izolowanej polityki finansowej, należałoby odstąpić od takiego zamiaru, jak niemniej też z tego powodu, że przez to także byłyby zagrożone interesy a może nawet i istnienie warsztatów gospodarczych. Wnioskodawca domaga się więc, aby Izba handlowo-przemysłowa w porozumieniu z innemi Izbami w odpowiedni sposób poinformowała ciała ustawodawcze i opinię publiczną o szkodliwem oddziaływaniu, jakieby miał wniosek Steinwendera.

Po uzasadnieniu wniosku przez członka Izby Weissensteina przemawiał za wnioskiem jego członek Izby **K u r a n d a**, podnosząc, że jest rzeczą nie do pojęcia, iż Izba posłów windykuje sobie uprawnienie do uchwalania wniosków, mogących tak ciężko zaważyć na szali. Żadną miarą nie jest rzeczą wskazaną, aby właśnie te stany, które są tak potrzebne do odbudowy naszego gospodarstwa po wojnie, obecnie poprostu doprowadzić do zubożenia.

Wniosek uchwalono jednomyślnie.

[illegible]

Würzburg, 20 października.

Kulminacyjnym punktem wczorajszych obrad i całego zresztą kongresu socyalistów niemieckich był referat posła Scheidemanna, który mówił o zadaniach socyalistów i przyszłości Niemiec. Poseł Scheidemann oświadczył:

„Dokonywa się nadzwyczajne przesunięcie sił na korzyść proletaryatu. Partya socyalno-demokratyczna zdobyła sobie bezpośrednio widoki do objęcia władzy w państwie. System parlamentarny w ten, czy ów sposób zwycięży. Niemcy po wojnie muszą stać się państwem parlamentarnem, w którem większość ma rządzić i ponosić odpowiedzialność za rządy. Jeżeli się nie mylimy, to najbliższe wybory do parlamentu przyniosą nam znaczne wzmożenie naszych sił. Ale wtedy nie pozostawimy odpowiedzialności innym i zrzekniemy się przyjemności opozycyi. Niemcy nie mogą po wojnie stać się blokiem przeciwsocyalistycznym pod wodzą konserwatystów wszechniemieckich.

„Wojna jest dla nas przygrywką do ważniejszych rzeczy. Po nadzwyczajnym przewrocie socyalnym obecnej doby staniemy wobec najtrudniejszych zadań. Tego nie ukrywamy przed sobą.

„Gdy padnie ostatni strzał w tej wojnie światowej, wtedy zawołamy: „Wojna umarła, niech żyje walka!“ My socyaliści idziemy naprzód — jeżeli będzie potrzeba, nawet szturmem.“

Zatopienie dwóch okrętów rosyjskich

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 20 października.

Urzędowo ogłaszają:

Po pokonaniu w dniu 18 bm. przez nasze okręty liniowe i krążowniki floty bateryi na Werder i Moon, zajęto w przebiegu dalszego celowego współdziałania z wojskiem lądowem wyspę Moon. Części naszych lekkich sił zbrojnych morskich były przytem pomocne, podczas rozpoznawania przez północną część małego Sundu. Podczas walk na wodach Sundu jeden z naszych okrętów liniowych uszkodził rosyjski okręt liniowy »Sława«, trafiając go na wysokości linii wodnej, tak ciężko, iż załoga osadziła ten okręt na płytkiem miejscu na północny zachód od wyspy Schildau. Równocześnie zniszczono też rosyjski kontrtorpedowiec. Reszta floty nieprzyjacielskiej cofa się w dalszym ciągu ku północy.

Popłoch w Petersburgu.

Kopenhaga, 20 października.

„Wieczernoje Wremia“ donosi:

W Petersburgu krąży pogłoska, że silna eskadra niemiecka pojawiła się w zatoce fińskiej.

Z obawy przed bombardowaniem miasta mieszkańcy tłumnie je opuszczają.

Ewakuacya Petersburga.

Zurych, 20 października.

Według wiadomości ze źródeł rosyjskich, ewakuacya Petersburga jest na razie zakończona.

Liczba ewakuowanych nie jest znana, ale — jak rząd ogłosił — pozostała ludność może liczyć na zabezpieczoną aprowizacyę przez zimę.

Opróżnienie Rewla.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 20 października.

Pet. ag. tel. donosi:

»Nowoje Wremia« pod datą 16 bm. podaje: Wobec niebezpieczeństwa, jakie powstało dla Rewla skutkiem wylądowania Niemców na Ozylii, rząd zarządził opróżnienie Rewla.

Masłow ministrem rolnictwa.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 20 października.

Pet. ag. tel. donosi dnia 18 bm.:

Ukaz prowizorycznego rządu mianuje ministrem rolnictwa wiceprezydenta wielkiego komitetu gospodarczego rewolucyjnego socyalistę **M a s ł o w a.** Ministerstwo rolnictwa było dotychczas jedynym posterunkiem, nie obsadzonym przy rekonstrukcyi rządu.

Kiereński rozdaje ordery.

Berlin, 20 października.

Donoszą tu ze Sztokholmu:

Kiereński nadał królowi rumuńskiemu order św. Jerzego. Król Ferdynand podziękował telegraficznie za to odznaczenie i dał wyraz nadziei, że armia rumuńska swoją walecznością i wytrwałością zapewni tryumf sprawiedliwości i przyczyni się do urzeczywistnienia wspólnych ideałów koalicyi.

Zawieszenie konferencyi sztokholmskiej.

(Telefonem).

Berlin, 20 października.

»Voss. Ztg.« donosi ze Sztokholmu:

Konferencya socyalistyczna w Sztokholmie wstrzymała swoje czynności. Dotyczący manifest ogłoszony będzie w najbliższych dniach.

Przesilenie we Francyi.

(Telefonem).

Berno, 20 paździe[rnika].

Cała prasa francuska jest zdania, że gabinet nie może się utrzymać.

R e n a u d e l uważa za jedyne wyjście zwołanie zgromadzenia narodowego do Wersalu, czyli innemi słowy usunięcia Poincarego.

Wstrzymanie ruchu kolejowego w południowych Włoszech.

Budapeszt, 20 października.

„Acht-Uhr-Blatt“ donosi z Berlina:

Wedle wiadomości z nad granicy włoskiej, na kolejach południowo-włoskich ustał cały ruch z dniem 5 b. m. Nawet na linii Rzym-Neapol ruch jest bardzo ograniczony.

W Kalabryi panuje anarchia. Dla zabezpieczenia ruchu okrętów Brindisi-Valona-Saloniki wysłano do Brindisi i okolicy znaczne oddziały wojska.

Jak się zdaje, syndykaliści i pacyfiści zawładnęli południowemi Włochami.

Podróż dostojników kościelnych do Rzymu.

Lugano, 20 października.

Jak donosi prasa włoska, znajdują się w drodze do Rzymu kardynał-arcybiskup **L u g d u n a** (Lyon), kardynał-arcybiskup **S e w i l l i**, tudzież arcybiskup **W a l e n c y i.**

Hiszpania i Watykan w sprawie pokoju.

Berlin, 20 października.

„Vossische Zeitung“ donosi z Bazylei:

Wedle wiadomości tutejszych dzienników, rzymska agencya Wolty ogłosiła komunikat, donoszący, że ambasador hiszpański przy Watykanie otrzymał od swojego rządu polecenie, **ażeby porozumiewał się bezpośrednio z kardynałem sekretarzem stanu w sprawie akcyi pokojowej.**

Konfiskata przesyłki szwedzkiej przez Anglików.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berno, 20 październik[a].

»Petit Parisien« donosi z Waszyngtonu, że przesyłka pocztowa szwedzkiego rządu do posła szwedzkiego w Waszyngtonie, skonfiskowana w Halifax przez Anglików, doręczoną teraz została Lansingowi, który oświadczył gotowość wręczenia jej posłowi szwedzkiemu pod warunkiem, że przesyłka będzie otwarta w obecności władz amerykańskich i jej zawartość będzie najdokładniej przepatrzoną. — Poseł szwedzki nie chce się godzić na to, potrzebuje przesyłki, aby mógł kwestyę blokady omówić z rządem amerykańskim i dlatego domaga się bezwarunkowego wydania przesyłki.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy okazali nam współczucie z powodu śmierci ś. p.

Michała Wieleckiego

lub wzięli udział w obrzędzie pogrzebowym — składamy serdeczne „Bóg zapłać!“

Żona z synami.

Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana Wolnego w Krakowie.

L. 6148/917. 9128

Ogłoszenie licytacyi.

Celem zabezpieczenia dostawy dla c. k. Zarządu salinarnego w Wieliczce w roku 1918 następujących grup materyałów, a to:

a) Materyały opałowe:

I. Koks, węgiel drzewny;

b) Wyroby z żelaza:

I. Blacha,
II. Żelazo fasonowe,
III. Gwoździe,
IV. Gwoździe i śruby do szyn kopalnianych,
V. Szyny kopalniane,
VI. Rury gazowe,
VII. Szyny kolejowe,
VIII. Łopaty,
IX. Siekiery,
X. Kłódki;

c) Wyroby z metalu:

I. Metale, drut kolczasty;

d) Materyały budowlane:

I. Cegła,
II. „ ogniotrwała, gips murarski,
III. Cement,
IV. Piasek,
V. Glinka szamotowa,
VI. Wapno gaszone,
VII. Papa,
VIII. Kamień łamany, szuter;

e) Wyroby z drzewa:

I. Szafliki, konewki, czerpaki,
II. Taczki, łopaty,
III. Drabiny,
IV. Toporzyska,
V. Progi kolejowe,
VI. Kosze, miotły i maty plecione;

f) Wyroby z lnu i konopi:

I. Linki, sznurki, postronki, szpagat,
II. Cutry, pramsle,
III. Worki do spuszczania drzewa,
IV. Bawełna do czyszczenia maszyn,
V. Płótno,
VI. Pasy transmisyjne parciane;

g) Wyroby szczotkarskie:

I. Pendzle i szczotki;

h) Artykuły sklepowe:

I. Farby,
II. Pokost, terpentyna (Ersatz),
III. Kwas karbolowy,
IV. Wosk, boraks, siarka, kalafonia,
V. Piołun,
VI. Kolkoter,
VII. Karbid,
VIII. Smary,
IX. Oleje maszynowe,
X. Szczeliwa;

i) Podściółka dla koni.

I. Torf,

rozpisuje się niniejszem publiczną rozprawę ofertową. Oferty opiewać mogą na dostawę poszczególnych materyałów, grup lub łącznie kilku grup materyałów, franko stacya kolejowa Wieliczka.

Cała dostawa może być uskuteczniona albo naraz, albo też w dwu lub trzech partyach, w czternaście dni po otrzymaniu zawiadomienia o zatwierdzeniu oferty.

Późniejszy termin dostawy należy w ofercie oznaczyć dokładnie.

Oferty wnosić należy na ręce naczelnika c. k. Zarządu salinarnego w Wieliczce, najpóźniej do dnia 23 listopada 1917, do godziny 11-tej przed południem.

Do oferty mają być dołączone próbki oferowanych artykułów.

Otwarcie ofert nastąpi w biurze naczelnika c. k. Zarządu salinarnego w Wieliczce w dniu rozprawy ofertowej, t. j. 23 listopada 1917 o godzinie 11-tej przed południem, przyczem oferenci mogą być obecni.

Bliższe szczegóły co do właściwości oferty, porękowego, jakości i ilości materyałów poszczególnych grup i t. p., powziąć można z warunków licytacyjnych i wykazów materyałów poszczególnych grup, które wraz z formularzem oferty otrzymać można w biurze c. k. Zarządu salinarnego w Wieliczce.

C. k. Zarząd salinarny w Wieliczce.

Wieliczka, dnia 8 października 1917.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska l. 18. — Redaktor odpowiedzialny: L. K. Górski.